Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 244 Kraków, czwartek 14 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Po zawarciu rozejmu

W chwili, gdy słowa te piszemy, niema jeszcze urzędowego potwierdzenia doniesienia, że w poniedziałek 11 października traktat rozejmowy został w Rydze podpisany, ze wszystkich jednak oznak wnioskować można, że podpisanie jest faktem i że w najbliższych godzinach ustanie reszta działalności na froncie. Działalność ta była wprawdzie już w ostatnich dniach minimalną, ale i ta zabierała ofiary, kosztowała miliony, niszczyła materyały.

W tej chwili, kiedy zbliżamy się do kresu wojny, można już ustalić, jakie są jej wyniki. Rzecz naturalna, że rozejm jako przerwanie wojny nie jest jeszcze pokojem tj. definitywnem jej zakończeniem; spodziewać się jednak należy, że ustalone w rozejmie warunki będą też w głównych zarysach warunkami pokoju i dlatego można znane dotąd warunki wziąć za podstawę do rozważań.

Przedewszystkiem co do **granic.** Tu przypomnieć należy, że pierwsza — w okresie Borysowa koncepcya pokojowa nie zawierała ścisłego określenia granic przez Polskę pożądanych. Koncepcya ta mówiła tylko o restytucyi stanu z przed r. 1772 z tem zastrzeżeniem, że Polska niema zamiaru anektować ziemie położone między tą granicą a właściwą Polską etnograficzną. Przez ziemie te rozumiano oczywiście w pierwszym rzędzie Ukrainę i Białoruś, co do których Polska miała plany, ujęte nazwą federacyi. W rozejmie naczelna zasada: uwolnienie tych ziem z pod panowania rosyjskiego została w teoryi urzeczywistnioną. Ukraina została przez obie strony uznaną jako państwo niepodległe, przyczem jej stosunek do Rosyi, stosunek rzekomej dobrowolnej federacyi, został przez delegacyę polską milcząco uznany przez fakt pertraktowania z delegacyą ukraińską jako równorzędną z rosyjską.

Sprawa ziem białoruskich została załatwioną kompromisowo tj. część przypadła Polsce, część pozostaje przy Rosyi, przyczem zajęcie Mińska — prawdopodobnie przez oddziały partyzanckie generała Bałachowicza — musi być dodatkowo przedmiotem likwidacyi. Z innych warunków terytoryalnych, które stanowią tylko tło do głównego ukraińsko-białoruskiego obrazu, trzeba wyróżnić postanowienie, że Rosya sowiecka generalnie wyrzekła się pretensyi do terytoryów przypadających obecnie Polsce, a stanowiących przedtem od pierwszego rozbioru zabór rosyjski. Ironia historyi chce, aby Joffe podpisał imieniem Rosyi zrzeczenie się ziem, które Igelström, Repnin i Siewers na Polsce zagrabili.

Dalsze warunki traktatu rozejmowego obejmują postanowienia, wynikające z samego faktu zawarcia rozejmu. Jest rzeczą naturalną, że państwa zawierające traktat umawiają się co do przyszłych stosunków gospodarczych, a przyznanie Polsce stanowiska państwa najwyżej uprzywilejowanego, tj. państwa, które co do taryf cłowych nie może być traktowane gorzej od żadnego innego państwa, otwiera pomyślne perspektywy dla przemysłu polskiego, specyalnie dla łódzkiego przemysłu tkackiego. Te i podobne postanowienia nie są jednak definitywne, gdyż w przyszłym traktacie pokojowym mogą jeszcze uledz modyfikacyom, ale główna rzecz: osiągnięcie sprawiedliwego pokoju porozumienia jest dokonanem.

Nasz rząd, który ten pokój szczęśliwie doprowadził do skutku, postawił zasadę takiego pokoju już wtedy, gdy nasza sytuacya wojskowa nie dawała podstaw do optymizmu. W najcięższych chwilach wojny: w połowie sierpnia, gdy czerwone armie stały pod Warszawą, sprawiedliwy pokój porozumienia był naszem hasłem i pozostał niem także wtedy, gdy wojska nasze przekroczyły daleko linie zakreślone im przez radę ambasadorów, wchodząc poza terytoryum etnograficzne polskie.

Ten fakt jest chyba najlepszym dowodem, że Polska nie uprawia polityki imperyalistycznej, że nie idzie na zabory, lecz wyłącznie dąży do utrzymania swego prawa, respektując cudze prawo. Można sobie wyobrazić, jakie warunki podyktowałby rząd sowiecki, gdyby on obecnie znajdował się w tej sytuacyi wojskowej, w jakiej Polska się znajduje; można sobie wyobrazić, że prawdopodobnie rokowań wogóle nie byłoby, gdyż Polska przestałaby być samodzielnem państwem.

Jeżeli z tego punktu widzenia, który przecież mógł stać się faktem, przyjrzymy się dziełu w Rydze dokonanemu, musimy sobie powiedzieć, że osiągnęliśmy maximum tego, co wogóle było możliwem do osiągnięcia. Już samo to, że rozejm ten kończy siedmioletnią blisko wojnę, że — niestety — przychodzi w czasie, kiedy Polskę czeka najcięższy pod względem aprowizacyjnym czas; że zwalnia setki tysięcy rąk do pracy i umożliwia odbudowę, — już samo to powinnoby uczynić rozejm ten popularnym. A tembardziej, że naprawdę rozejm ten jest tryumfem Polski, tryumfem jej silnej woli i wytrwania w najcięższych chwilach, w osamotnieniu i wśród zwątpienia.

Gdybyśmy rozejmem tym nie uzyskali nic więcej, jak tylko uznanie niepodległości i suwerenności, byłby to już sukces nielada wobec tego stanu, w jakim Polska — zabór rosyjski specyalnie — znajdowała się w chwili wybuchu wojny. Teraźniejszość prześciga wszystkie nasze marzenia: z narodu rozdartego na trzy części powstał jeden naród, reprezentowany w wielkiem i silnem państwie. Oby tylko praca nad odrodzeniem wewnętrznem doprowadziła do tegosamego rezultatu, co miecz polski i polityka wywalczyły, a nie mielibyśmy powodu bać się przyszłości.

lf.

Podpisanie traktatu rozejmowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 października.

Według ostatnich depesz z Rygi delegacya pokojowa i komisye pracowały w nocy z 10 na 11 b. m. do 2 w nocy. **Wszystkie sporne kwestye zostały sprowadzone do zgodnej formuły i ustalono ostateczne zasady pokoju preliminaryjnego.**

Delegacya polska żądała jako udziału Polski w rosyjskim zapasie złota **200 milionów rubli w złocie,** podczas gdy delegacya sowiecka ofiarowała tylko **50 milionów** w gotówce, resztę zaś w surowcach i w prawie eksploatacyi lasów. Ostateczne ustalenie ilości złota nastąpi w traktacie pokojowym.

Podpisanie traktatu ma nastąpić dziś 12 października na plenarnem posiedzeniu obu delegacyi. Według dotychczasowych dyspozycyj delegacya polska opuści Rygę **z końcem tego tygodnia,** a rokowania zostaną **wznowione w Rydze po dwutygodniowej przerwie.**

Układ rozejmowy obejmuje 13 punktów, zaś układ preliminarnego pokoju 10 punktów.

Umowy nie zostaną wedle zwyczaju spisane na pergaminie, którego nie można było dostać, tylko na trwałym płóciennym papierze. Dąbski podpisze traktat złotem piórem w emaliowej obsadzie.

(PAT). Ryga, 12 października.

Dziś o 6·10 wieczorem podpisane zostały preliminarya pokojowe.

Rząd Litwy środkowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 października.

Według wiadomości z Wilna, ludność przyjęła wkraczające do miasta wojska generała Żeligowskiego **z entuzyazmem.** Natychmiast utworzył się rząd pod nazwą: **tymczasowy komitet rządzący Litwy środkowej** w następującym składzie: Witold Abramowicz, Leon Bobicki, Mieczysław Engel, Teofil Szopa i Aleksander Gasztowt z generałem Żeligowskim na czele.

Tymczasowy Komitet postanowił zwrócić się do rządu polskiego **z prośbą o poparcie ruchu samookreślenia miejscowej ludności** w celu ostatecznego rozwiązania sprawy jej przynależności. Ludność miejscowa za krótkotrwałych rządów litewskich stwierdziła, że Litwini nie mają dość siły, aby przeciwstawić się rozkazom sowieckim i dlatego ślepo je wykonywują. Ludność była doprowadzona do ostateczności **represyami Litwinów przeciw Polakom** oraz prowokacyami sejmu kowieńskiego.

W chwili wyruszenia na Wilno generał Żeligowski wydał odezwę, w której wskazując na **akcyę delegacyi Ligi narodów** w Suwałkach, oświadcza, że idzie uwolnić Wilno oraz Grodzieńskie i Lidzkie od najeźdźców, aby **zwołać sejm** dla zadecydowania o dalszym ich losie.

Dziś przedstawiciel ambasady angielskiej oraz ambasador francuski Paualleu byli u Naczelnika państwa w Belwederze, z którym przeprowadzili **dłuższą dyskusyę** w sprawach bieżącej polityki.

Strejk kolejowy na linii warszawsko-wiedeńskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 października.

Ruch pociągów w Warszawie na dworcu wiedeńskim jest **zupełnie wstrzymany.** Jako ostatni przybył wieczór o godz. o 11·35 wieczór belgijski pociąg sanitarny. **Dziś na tej linii nie przybył żaden pociąg.** Dziś o 11·45 rano przybył z Krakowa pociąg z premierem Witosem i wicepremierem Daszyńskim, którzy [illegible] z Krakowa w poniedziałek o 11 w[illegible] **dojechali do Piotrkowa,** gdzie służba nie chciała puścić pociągu w dalszą drogę. Po rozmowie jednak z ministrami, strejkujący kolejarze zestawili dla ministrów **specyalny pociąg,** którym przyjechali do Warszawy.

Zaraz po przybyciu ich do Warszawy odbyło się **posiedzenie Rady ministrów,** na którem omawiano sprawy połączone z **kwestyą Wilna** oraz **sprawę strejku.** Dalsze obrady toczą się na wieczornem posiedzeniu.

Nie jest wykluczonem, że **dojdzie do porozumienia za strejkującymi** i, że **strejk nie rozszerzy się.** Trzeba zaznaczyć, że strejk ma **wyłącznie charakter ekonomiczny**, a żadne cechy polityczne nie wchodzą w grę.

(PAT). **Warszawa**, 12 października.

Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że do strejku kolejowego przystąpili pracownicy oddziałów: skierniewickiego, łuckiego i częstochowskiego. Wszędzie strejk posiada charakter wyłącznie ekonomiczny i ma przebieg zupełnie spokojny. Zarząd zrzeszenia biuralistów kolejowych dyrekcyi warszawskiej na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwalił następującą rezolucyę. Wobec nieuwzględnienia ekonomicznych żądań pracowników, biuraliści dyrekcyi warszawskiej kolei państwowych popierają stanowisko niezabezpieczonych materyalnie na najbliższą przyszłość kolegów i za mogące wyniknąć następstwa z tego nieuwzględnienia ich żądań składają z siebie odpowiedzialność.

Wczoraj odbyło się zebranie związku zawodowego kolejarzy, które wysunęło szereg żądań natury **ekonomicznej**, a mianowicie: 50 procent. podwyżkę, przyspieszenie pragmatyki służbowej, kwestyę kasy emerytalnej, wypuszczenie aresztowanych kolejarzy, zapłatę za czas strejku. W razie nieuwzględnienia żądań strejk ma trwać dalej i **być rozszerzony.**

(PAT). **Warszawa**, 12 października.

Z powodu strejku kolejowego dworzec wiedeński został dla publiczności zamknięty. Dziś przy wejściach ustawione zostały **warty wojskowe.** Po wyjściu z Warszawy pociągu osobowego Nr. 411, o godz. 7.20 rano do Torunia w ciągu dnia wczorajszego nie wyprawiono w drogę **ani jednego pociągu z Warszawy.** Urzędnicy kolejowi zamieszkali na linii jak n. p. w Utracie, Pruszkowie, Drwinowie, Grodzisku, Żyrardowie i Skierniewicach, którzy codziennie przyjeżdżają do Warszawy do zajęć publicznych, uczniowie do szkół, oraz rzemieślnicy kolejowi, oczekiwali do późna wieczorem na uruchomienie pociągów, ale na próżno.

(PAT) **Warszawa**, 12 października

Sprawa bezrobocia kolejowego przedstawia się dzisiaj **znacznie poważniej.** Ogarnia ono bowiem nietylko węzeł warszawski, ale także transporty **nietylko cywilne.**

Zdobycie Kojdanowa i Słucka

(PAT) **Warszawa**, 12 października.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 października:

Na północnem skrzydle oddziały nasze dotarły do Nowoświec, natrafiając wszędzie na nader życzliwą postawę ludności. Na zachód od Mińska dnia 11 bm. toczyły się zacięte walki pod Kojdanowem. Nieprzyjaciel, jak widać z przejętych rozkazów, skoncentrował w tym rejonie trzy dywizye. Kojdanów parokrotnie przechodził z rąk do rąk. W ostatecznym rezultacie dywizye nieprzyjacielskie zostały rozgromione. Oddziały poznańskie, których dzielnemu zachowaniu się powyższe sukcesy przypisać należy, wzięły 700 jeńców oraz ogromną zdobycz. Tegoż dnia zajęliśmy Słuck. Pozatem sytuacya niezmieniona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich. sztab generalny.

TELEGRAMY

z dnia 13 października

Zapowiedź przesilenia gabinetowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") „Kuryer Poranny" ogłasza wywiad z ministrem skarbu p. Władysławem Grabskim, który oświadczył, że przygotował **pokojowy program finansowy**, który przedłożył komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów. Program ten będzie tematem dyskusyi w rządzie i albo zostanie zatwierdzony albo odrzucony. W ostatnim wypadku **Grabski będzie musiał wyciągnąć konsekwencye.** Fakt ten należy uważać jako **zapowiedź przesilenia gabinetowego w najbliższej przyszłości.**

Zwolnienie ochotników

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący **rozkaz ministra spraw wojsk. generała Sosnkowskiego: W związku z rozkazem ministerstwa spraw wojskowych liczba 2375/934/20 I litera T, ministerstwo spraw wojskowych poleca niezwłocznie bez prawa do poboru (żołdu) bezterminowo urlopować:**

1) ochotników szeregowych z pośród roczników 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890, 1891, 1892 i 1902 (urodzeni po dniu 30 czerwca), którzy **zostali wcieleni** do oddziałów zapasowych, zakładów wojskowych i t. p., a podległych obecnie ministerstwu spraw wojskowych, względnie DOG;

2) ochotników szeregowych, znajdujących się w dniu wydania niniejszego rozkazu na terenach DOG i podległych mu, którzy należą do starszych roczników, licząc od rocznika 1884, 1883, 1882 i t. d. Zarazem nadmienia się, że pozostać mogą w szeregach ci ochotnicy z pośród wymienionych, którzy zgłoszą chęć pozostania stałego w wojsku w charakterze ochotników, jednakże nie przekroczą 42 roku życia;

3) rozkaz powyższy **nie dotyczy wogóle oficerów-ochotników.**

Wykonanie niniejszego rozkazu odnośnie do bezterminowych urlopowań ochotników, znajdujących się w oddziałach zapasowych i t. p. podległych ministerstwu spraw wojskowych, przeprowadzą odnośne oddziały okręgów generalnych.

O zwolnienie majątków polskich w Austryi

Wiedeń. (PAT). Rozporządzenie austryackiego urzędu skarbu z dnia 18 września postanawia, że majątki obcych zwolnione być mogą do 16 października, jeżeli właściciel zakwestyonowanego majątku wykaże, że jest poddanym państwa obcego, że w Austryi niema siedziby, tudzież jeżeli podanie o zwolnienie wniesione będzie do instytucyi, w której depozyt leży, albo do administracyi podatków I. dzielnicy w Wiedniu do 16 października włącznie. Celem obrony interesów obywateli i instytucyj polskich, zmierzającej również do tego, by powyższy termin prekluzyjny został przesunięty, udał się dzisiaj poseł Rzeczpospolitej polskiej dr. Szarota w towarzystwie delegata ministerstwa skarbu dr. Bindera oraz przedstawiciela głównego urzędu likwidacyjnego dra Smolki do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dra Rennera oraz sekretarza stanu dla spraw finansowych dra Reischa i uczynili odpowiednie przedstawienia, motywując je konsekwencyami wynikającemi z umowy Austryi i Polski co do zwolnienia majątków obywateli polskich ze stycznia b. roku. Obydwaj ministrowie austryaccy przyobiecali uczynić zadość temu słusznemu żądaniu. Dalsze pertraktacye z rządem austryackim są w toku.

Akcya państw nadbałtyckich

Sztokholm. (PAT) „Aftonbladet" donosi z Helsingforsu: Minister spraw zagranicznych udaje się do Rygi na konferencyę z przedstawicielami rządów państw kresowych i **Polski**. Planowana jest także **konferencya z Cziczerinem**, o ile kwestya pokoju będzie rychło rozwiązana.

Mobilizacya w Rosyi

Paryż. (PAT) „Humanité" donosi z Moskwy: Rada komisarzy ludowych dla pracy i dla obrony narodowej wydała dekret, na mocy którego mają być **zmobilizowani wszyscy obywatele Rosyi**, należący do roczników 1886, 1887, 1888.

Możliwość strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Pierwsze wyniki głosowania górników co do propozycyi właścicieli kopalń wydały znaczną większość **przeciw przyjęciu ich propozycyi.**

Kongresy socyalistów niemieckich

Socyaliści większościowi

Berlin. (PAT) Kongres partyi socyalno-demokratycznej Niemiec rozpoczął w **Kassel** merytoryczne obrady wielką mową programową przewodniczącego Welsa, który między innemi powiedział, że socyalna demokracya musi dążyć **do rewizyi traktatu wersalskiego** w drodze międzynarodowego porozumienia. Delegat Bernstein oświadczył, że uważa za konieczne **przyjazne stosunki z Francyą** i uczynił zarzut prasie niemieckiej, że popełniła wiele grzechów. Bernstein wyraził się, że Milleranda dotychczas jeszcze fałszywie się oceniа. Ostrzegał też przed tem, by nie pokładać zbyt wiele nadziei w socyalistach francuskich.

Nauen. (PAT. Radio) Na zjeździe partyi socyal-demokratycznej w Kassel owacyjnie witano **duńskiego** przedstawiciela, byłego ministra Stuniga, przedstawiciela **szwedzkiego** Enkbjörga oraz **holenderskiego** przedstawiciela Vliegena. Wyrazili oni swoją sympatyę młodej niemieckiej republice i życzyli wytrwałości w walce przeciwko kapitalizmowi i imperyalizmowi. Przedstawiciele **Gdańska i Zagłębia Saary** byli przyjęci nie jako goście, lecz jako swoi i dziękowano im za wierność ich krajów wobec Niemiec. Na posiedzeniu poniedziałkowem odczytał Wels program wewnętrznej polityki partyi, zawierający 4 punkty, a mianowicie: 1) rewizya traktatu wersalskiego, 2) odszkodowanie w formie odbudowy zniszczonych okolic, 3) stworzenie międzynarodowego urzędu pracy i 4) niezwłoczne podjęcie stosunków politycznych i gospodarczych z Rosyą, pomimo bolszewizmu. Wels podkreślił jednak **różnicę między niemiecką partyą socyalistyczną a bolszewizmem** i jego robotą na rzecz światowej rewolucyi.

Socyaliści niezawiśli

Berlin. (PAT). „Vorwärts" donosi, że Zinowjew przybył do Halli jako delegat rządu sowieckiego na kongres niezawisłej partyi socyalno-demokratycznej. Jako przedstawiciele partyi francuskiej przybędą Longuet, Rivaut, jakoteż Grumbach. Jak donosi „Freiheit", na kongresie w Halli znajduje się dotychczas 220 zwolenników a 158 przeciwników warunków moskiewskich.

Nauen. (PAT. Radio). Z powodu zjazdu partyjnego niezależnych w Halli pisze „Freiheit", że **kto będzie za przyjęciem moskiewskich warunków, powinien być wyrzucony z partyi.** Nawet za cenę chwilowego osłabienia liczebnego musi partya niezależnych **oczyścić się od elementów komunistycznych**, celem wybrania między polityką rewolucyjno-socyalistyczną a komunistyczno-anarchistyczną.

Gospodarka Czechów na Śląsku Cieszyńskim

Tow. poseł Reger wniósł na posiedzeniu Sejmu dnia 5 października następujący

wniosek nagły,

podpisany przez wszystkich towarzyszy ze związku posłów socyalistycznych w sprawie zabezpieczenia wygnanym przez Czechów z zagłębia karwińsko-ostrawskiego górnikom praw, nabytych w tamtejszych górniczych kasach brackich.

Już od pierwszej chwili, gdy Czesi zajęli podstępem i przemocą polskie gminy Śląska Cieszyńskiego i znajdujące się w nich kopalnie węgla kamiennego, zwłaszcza jednak od chwili, kiedy stało się prawdopodobnem, że od wyników głosowania ludowego zależnem będzie przyznanie tego kraju Rzeczypospolitej Polskiej lub też Czeskosłowackiej Republice. Czesi obok innych aktów teroru zaczęli stosować na wielką skalę wydalania z pracy i wyrzucanie z pomieszkań górników polskich, zamieszkałych w gminach spornych, podległych chwilowo ich administracyi lub zatrudnionych w tamtejszych kopalniach.

Czyniły to umyślnie w tym celu zorganizowane uzbrojone bojówki czeskie, złożone ze zdemobilizowanych tylko w tym celu żołnierzy legii włoskiej, tak zwanych „legionarzów“. Urzędowe organizacye czeskie i państwowe władze czeskie zbrodniczej tej akcyi się nie przeciwstawiły, lecz przeciwnie popierały ją czeskie komisye plebiscytowe, władze gminne lub ich namiastki, samozwańcze komisye administracyjne doręczały górnikom polskim urzędownie wypowiedzenia z pracy i nakazy opuszczenia mieszkania i gminy, nieraz w ciągu zaledwie 24 godzin.

Wydalano przedewszystkiem górników, pochodzących z Małopolski, ale wydalano również mnóstwo takich, którzy są nietylko rodowitymi Ślązakami, lecz przynależą nawet do gmin, przyznanych obecnie wyrokiem paryskim z dnia 25, względnie 28 lipca 1920 Cz. Sł. Republice. Są między nimi i tacy, którzy w gminach, z których ich przemocą wyrzucono, posiadają własne domy i gospodarstwa chałupnicze.

Liczba wyrzuconych w ten sposób górników wynosi już teraz około tysiąc: rugi trwają jednak dalej bez ustanku.

Przeważna część wydalonych górników są to ludzie starsi, licznemi obarczeni rodzinami, którzy w kopalniach karwińsko-morawskiego zagłębia pracowali po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt lat. Okoliczność ta jest szczególnie ważna.

Albowiem według par. 210 do 214 austryackiej Powszechnej Ustawy górniczej z 23 maja 1854 dz. p. p. 146 oraz ustawy z 28 lipca 1889 dz. p. p. 127 każdy robotnik, pracujący w głębinach kopalni, albo w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie związanem technicznie z kopalnią, a zatem np. w koksowni lub w hucie, podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu w tak zwanych kasach brackich górniczych, któreto kasy obejmują ubezpieczenie na wypadek choroby, na wypadek trwałej niezdolności do pracy, wynikłej skutkiem choroby, starości, nieszczęśliwego wypadku (urazu) przy pracy (par. 4, cytowanej ustawy z roku 1889) oraz zabezpieczeniu rent dla wdów i sierot po górnikach (par. 5 tejże ustawy). Ponieważ każda kopalnia względnie każde gwarectwo czyli przedsiębiorstwo kopalniane ma osobno zorganizowaną kasę bracką, przeto każdy górnik, opuszczający pracę w kopalni i występujący z kasy brackiej, ma prawo do części udziału w funduszu zapasowym kasy brackiej. Udział ten, według ustawy, ma być przekazany z urzędu tej kasy brackiej, której członkiem stał się na nowo górnik, albo też po upływie roku ma on mu być wypłacony gotówką na rękę. Teoretycznie udział w funduszu rezerwowym, względnie owa część, która się przekazuje na niego, lub członkowi gotówką wypłaca, powinna być tak wielką, aby członek mógł za nią zakupić sobie w nowej kasie brackiej takie same prawa, jakie miał w starej kasie.

W myśl obowiązujących przepisów ustawowych, najniższa renta, zwana w kasach brackich prowizyą, nie może wynosić mniej, jak 100 złotych reńskich, albo 200 koron walutą austryacką, w miarę lat służby wzrasta wysokość prowizyi, zarówno dla członka, jak i dla jego rodziny, wzrasta też suma przypadającego nań udziału w funduszu zapasowym.

Otóż ani w jednym wypadku kasy brackie żadnemu z wydalonych robotników nie doręczyły dokumentów poświadczających mu nabyte przez niego w kasie brackiej prawa, ani w jednym wypadku nie przekazały funduszu zapasowego za wydalonych górników ich nowej kasie brackiej, żadnemu z wydalonych górników, którzy porzucili zawód górniczy, nie wypłacono dotąd funduszu zapasowego, chociaż niejednokrotnie się o to upominali.

Gorzej jeszcze: oto prowizyonistom wygnanym lub mieszkającym po stronie polskiej, starcom, kalekom, inwalidom wojennym, wdowom i sierotom wstrzymano niejednokrotnie dalszą wypłatę przyznanych już prowizyi i rent i mimo upominania się wypłacić ich nie chcą.

Zauważyć należy, że według ustawy z 24 maja 1918 dz. p. p. (austr.) prawo do pobierania z kasy brackiej mają także tacy górnicy, którzy skutkiem chorób albo ran odniesionych podczas służby wojskowej w czasie obecnej wojny, stali się niezdolni do swojej pracy zawodowej w górnictwie. (Ustawę tę uchwalił parlament wiedeński na wniosek i na podstawie referenta posła tow. Regera).

Skutkiem przedstawionego wyżej stanu rzeczy górnicy polscy, wygnani przez Czechów lub wogóle zamieszkali na stronie polskiej, pozbawieni są bezprawnie nabytych już w kasach brackich zagłębia karwińsko-ostrawskiego praw i korzyści, a nadto narażeni są na to, iż zarządy kopalń w Małopolsce i w zagłębiu dąbrowskiem nie chcą przyjmować do pracy bezrobotnych górników śląskich, zwłaszcza, jeżeli zgłaszający się do pracy przekroczył 30 rok życia, z obawy, aby ich kasy brackie nie musiały brać na swe barki całego ryzyka, nie otrzymawszy nawet od kasy brackiej, której członkiem był poprzednio ów górnik, udziału z funduszu zapasowego.

Szczególniej zarząd rządowej kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach i tamtejsza kasa bracka są pod tym względem aż nazbyt ostrożne i surowe. Nawet ludzi takich, co do których dostarczono dowodów i wiarogodnych świadectw, że działalnością swoją i dzielną postawą wobec Czechów zasłużyli na szczególną opiekę ze strony społeczeństwa i państwa polskiego, nie przyjmuje się do pracy, dlatego, że nie posiadają już niestety pełni sił i — nie ze swojej winy — znaleźli się na tułaczce i — znów nie ze swojej winy — nie mogą już teraz przedstawić dokumentów, przekazujących ich udział w funduszu zapasowym poprzedniej swej kasy brackiej. Takie postępowanie zarządu kopalni rządowej jest conajmniej niezrozumiałem...

Wobec tego stawiają podpisani następujący wniosek nagły:

Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się rząd, w szczególności ministerstwo spraw zagranicznych, aby zażądało bezzwłocznie od rządu czesko-słowackiej republiki, by wpłynął na wymienione kilkakrotnie kasy brackie, aby bez dalszego odwlekania: a) wypłaciły wszystkie zaległe prowizye i renty górnikom, zamieszkałym na terytoryum rzeczpospolitej polskiej; b) przyznały prowizye i renty tym, którym się one w myśl ustawy i statutu należą; c) przekazały, względnie wyasygnowały wszystkim wydalonym górnikom, o ile nie otrzymają prowizyi, należące się im udziały w funduszu zapasowym.

2. Wzywa się ministerstwo robót publicznych, aby poleciło podległym sobie zarządom kopalń rządowych i prywatnych przyjmowanie do pracy wydalonych przez Czechów górników, bez oglądania się na to, czy dana ofiara gwałtów czeskich posiada jeszcze całkowitą zdolność do pracy, względnie wymagany przez praktykę kas brackich wiek.

3. Ministerstwu ochrony pracy i opieki społecznej oraz ministerstwu zdrowia poleca się opracowanie planu finansowego dla zabezpieczenia kas brackich przed możliwemi stratami, wyniknąć mogącemi z przyjęcia takich starszych górników w poczet swoich pełnouprawnionych członków i zażądania w drodze ustawodawczej potrzebnych na ten cel kredytów.

Pod względem formalnym proponujemy wniosek ten odesłać bez pierwszego czytania do komisyi socyalno-politycznej.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

(Korespondencya własna „Naprzodu“).

Sosnowiec, 8 października.

Wrzenia wśród górników kopalń tow. sosnowickiego udawadniają raz po raz prowokacyjną działalność kapitalistów i pachołków francuskiego kapitału rabującego rewir węglowy. Zaczyna się na „Mortimerze“, potem „Jerzy“ lub „Władysław“ stoi w strejku, następnie „Wiktor“ w Milowicach, gdzie kilkunastu warchołków enzeterowskich wyzyskuje nastrój rozpaczy, by uniemożliwić organizacyjne opanowanie ruchu co im się zresztą nie bardzo udaje. Takie prowokowanie robotników w tow. sosnowickim odbywa się stale. Powtarza się ustawicznie tasama historya ze strejkami i niema dnia, by bodaj na jednej kopalni tow. sosnowickiego nie było strejku.

Malplaty i Gadomscy zjeżdżają się powozami do Sosnowca na sesye, których rezultatem jest zawsze niewykupywanie żywności, tak że przynajmniej na jednej z kopalń brak czegoś, co na wszystkich innych kopalniach w Zagłębiu robotnicy otrzymują bez jakiegokolwiek kłopotu. Nikt by nie uwierzył w istnienie takich stosunków i opowiadanie o stosunkach w tow. sosnowickiem przyjmują ludzie z niedowierzaniem. Tem tylko da się wytłómaczyć, że rząd centralny dotychczas nie obmyślił środka zaradczego na niedomagania w tem tow. Strejki są codzienne, policya szuka winnych i aresztuje robotników, omijając właściwych sprawców.

Przytoczę tu fakta z kroniki ostatnich strejków. Zaczęło się jak zwykle na „Mortimerze“ o drugiej po południu 29 września. Gdy robotnicy porzucili pracę, wtedy dopiero zaczęto wydawać szmalec od kilku dni zamagazynowany. — Nazajutrz zlikwidowano strejk na „Mortimerze“, ale za to robotnicy porzucili pracę na kopalniach: „Jerzy“ w Niwce i „Władysław“ w Klimontowie. Strejk trwał do 2 października. Aresztować nie można było nikogo, gdyż stwierdzono winę dyrekcyi tow. sosnowickiego. Na kopalni „Wiktor“ w Milowicach wybuchł strejk 4 października, przygotowany do spółki z kliką enzeterowców przez dyrekcyę tow. sosnowickiego. Kompromitacya tej spółki była zupełną. Na interwencyę tow. Baranowskiego przybyli na kopalnię delegaci starostwa i policyi, aby stwierdzić, kto zawinił porzuceniu pracy. Krzykacze enzeterowscy próbowali zakłóceniem spokoju na wiecu nie dopuścić, aby jak to mówią, wylazło szydło z worka, ale tow. Baranowski nie pozwolił na zerwanie wiecu, przez co doszło do porozumienia. Inżynier Malinowski, zawiadowca kopalni i kierujący robotą na dole w jednej osobie, gdyż tow sosnowickie niemniej wyzyskuje urzędników i inżynierów, odcierpiał za postępowanie dyrekcyi tow., wysłuchawszy skargi i przekleństwa rozgoryczonych głodem i podłymi stosunkami robotników i kobiet.

Tak zakończył się cykl strejków w tow. sosnowickiem, które jest rozsadnikiem wszelkich zaburzeń i nie wierzymy w to, by była jakakolwiek inna rada, jak tylko zarząd przymusowy kopalń tow. sosnowickiego. Jeżeli władze centralne nie zdobędą się na taki czyn stanowczy, nie posądzamy, by miejscowe czynniki zdolne były do uratowania sytuacyi, bo „kruk krukowi oka nie wykole“.

Przecież jeden z wielkich ludzi w powiecie, pozwalający się nazywać i rekomendujący się starostą, już oddawna siedzi w dziurze, a obecnie „sypie“ swoich kolegów. Chciał bowiem być nietykalny w imię zasady: kto bez winy, niech pierwszy kamieniem rzuci. Tymczasem ci, co rzucili kamień, nie zawsze cnotliwy wiedli żywot i doszło do tego, że grożą tylko i aresztują robotników, gdyż tych co umieją dawać łapówki we wspaniałych umeblowaniach pokoi, w dekorowaniu ścian dziełami sztuki i obdarowywaniu kobiet złotemi świecidełkami aresztować chyba nie wypada.

Aresztowani z nakazu łapowników robotnicy siedzą miesiącami w więzieniach i barakach dla internowanych, rodziny ich cierpią głód i nędzę. W Zagłębiu robi się wszystko, by utrzymywać stale wrzenie wśród górników, bo w mętnej wodzie najłatwiej łowić ryby. Jedni skazani na głód i nędzę nie wiedzą nawet, kiedy skończy się ich niedola: bezterminowe więzienie ich żywicieli, a drudzy nie wiedzą, kiedy skończy się ich hulaszcze życie, bo trzymają ich **pod oskarżeniem o łapownictwo, lecz dalej urzędują.**

W tow. sosnowickiem stwierdzono nadużycia nietylko w fałszowaniu bilansów i niepłaceniu do skarbu państwa należnego podatku, gdyż wyćwiczeni w fałszowaniu deklaracyi dochodów za czasów caratu fałszują obecnie, wykazując deficyta, lecz także okradają robotników, przy sprowadzaniu i rozdziale aprowizacyi. Na samym cukrze wykryto malwersacyę z jednego dnia w sumie sześćdziesiąt tysięcy marek. Na cukrze więc okradziono robotników na wiele milionów, a to samo działo się z wszystkimi innymi produktami.

Z Górnego Śląska

DRAŻNIENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Pod tym tytułem pisze katowicka „Gazeta Robotnicza":

„Władze koalicyjne postanowiły wprowadzić do wszystkich miejscowości ponownie królewsko-pruską policyę modrą, która w czasie samoobrony z miejscowości tych pouciekała. Rano w poniedziałek ubiegły przyjechała modra policya pod silną eskortą policyi plebiscytowej i wojska francuskiego do Mysłowic. Kiedy się ludność robotnicza o tem dowiedziała, zebrały się tłumy na placu Wilhelma. Wojska francuskie tłum energicznie rozpędzały. Zawezwano personal biurowy w urzędzie policyjnym aby natychmiast ustąpił. Pracownicy biurowi rozkazu usłuchali i opróżnili biura. Przybył również prefekt p. Kuehn z Katowic i zaznaczył przed delegacyą polską, że rządząca komisya koalicyjna wydała rozkaz ponownego wprowadzenia policyi modrej. Wzburzenie wśród górników jest ogromne z tego powodu i orgnizacye robotnicze potrzebowały nie mało zabiegów poczynić, aby ludzi nakłonić do pracy. Wysłano delegacyę do komisyi rządzącej w Opolu, aby jej stan rzeczy przedstawić. Górnicy postanowili zaczekać ze strejkiem, aż delegacya powróci z Opola.

Organizacye niemieckie i cała niemiecka prasa, która dzień w dzień lży Francyę i Anglię, urządziła w ostatnich dniach niesłychaną nagonkę na polskich robotników, denuncyując ich, że mieli brać udział w walce samoobronnej. — Niemców wściekłość ogarniała, że w urzędzie policyjnym w Mysłowicach zasiadało kilku urzędników Polaków. Pisma niemieckie donosiły ustawicznie, że to dawna straż obywatelska już rozwiązana przez koalicyę pełni w Mysłowicach dalej swoje funkcye. Pisma niemieckie zamieszczały kłamliwe korespondencye, że urzędnicy mieli bezprawnie ludzi aresztować i w więzieniu głodzić. Tymczasem urzędnicy biurowi nikogo nie aresztowali. Aresztowała policya plebiscytowa i odprowadziła do biur policyjnych, w których sprawę załatwiano zupełnie poprawnie, odsyłając aresztanta z protokółem do sądu. Sąd zasadniczo zdaje się sprawę odrzucał.

Z wielu wiosek nadchodzą wieści wprost alarmujące o ustawicznych aresztowaniach robotników polskich za udział w samoobronie. **Aresztuje się jednak tylko robotników-Polaków, zaś bandyci niemieccy chodzą zupełnie bezkarnie po miastach. Pytamy, gdzie są mordercy Mieleckiego? Gdzie przebywają bandyci i rabusie, którzy spalili polskie biuro plebiscytowe w Katowicach, a ludzi w zwierzęcy sposób sponiewierali?** Gdzie się podziali zbrodniarze, którzy przez całą noc szturmowali hotel Łomnica w Bytomiu? **Nikt tych zbrodni nie śledzi, nikt winnych zbrodni nie wykrywa,** ale za aresztuje się na lewo i prawo robotników polskich, którzy w chwili decydującej wystąpili w własnej obronie i uratowali już nietylko siebie, ale również koalicyę, której panowanie było poważnie zagrożone.

Niemcy denuncyują ludność polską za udział w walce samoobronnej, a prasa niemiecka nazywa robotników zbrodniarzami, którzy tę walkę w obronie własnego życia i mienia przeprowadzili. Dzieją się rzeczy, które jakby zmierzały do prowokacyi ludności polskiej. Czy Niemcy już mają dosyć karabinów i amunicyi i czują się na sile do podjęcia ponownej walki z nami? W ciekawem świetle przedstawia się tutaj **rządząca komisya koalicyjna, pod której bokiem te rzeczy się rozgrywają. Ona to wszystko toleruje i kryje swoją firmą.** Bito i poniewierano ludność polską na Warmii i Śląsku Cieszyńskim po to, żeby kraje te pod żadnym warunkiem nie przypadły Polsce, a tamtejsze komisye koalicyjne nie umiały obronić ludności polskiej przed gwałtami prusko-czeskimi. Bito i więziono nas na Górnym Śląsku, a koalicya nie mogła nas również przed tymi gwałtami obronić. Dopiero, kiedyśmy się sami obronili, to koalicya zaczęła przyznawać nam równouprawnienie.

Dziś nam Niemcy z tego równouprawnienia wyrywają cegłę za cegłą. Rzekomo wszędzie w urzędach mamy mieć zastępców. — Tymczasem przysłano nam modrą policyę królewsko-pruską, która będzie węszyć i aresztować ludność polską. W tej policyi nie mamy ani jednego Polaka, ani też żadnej kontroli nad jej działalnością.

Mieliśmy dotąd w Mysłowicach spokój, co dalej będzie, tego nie wiemy. Wzburzenie wśród górników jest wielkie, strejk wisi na włosku. W interesie komisyi rządzącej leżeć powinno ludność uspokoić i dać jej to, co jej przyrzeczono — równouprawnienie."

Pańszczyzna na Spiszu i Orawie

Gdyby komuś powiedzieć, że teraz w wieku XX, w okresie tak delece posuniętych reform demokratycznych istnieje w środkowej Europie pańszczyzna, napewno nie chciałby temu wierzyć i uważałby to za niewczesny żart. A jednak pańszczyzna istnieje w rzeczywistości i to nawet na terytoryum rzeczypospolitej polskiej! W przyłączonych do Polski częściach Spisza i Orawy znajduje się 6 wiosek, w których ten zabytek dawnych reakcyjnych czasów jest dotąd utrzymywany.

Na Spiszu w dobrach Salomonów i Jungenfeldów we wsiach: Niedzica, Falsztyn i Łapsze, zaś na Orawie w majętnościach probostw rzymsko-kalickich we wsiach: Jabłonka, Orawka i Podwilk żyje kilkadziesiąt rodzin, osadzonych na gruntach pańskich, które w zamian za prawo używania gruntu muszą świadczyć robociznę. Na Spiszu ucisk i pokrzywdzenie tych tzw. pańscorzy są znacznie większe. Każda rodzina posiada działek gruntu, obejmujący najwyżej 4 morgi wraz z domem i nędznemi zabudowaniami gospodarskiemi oraz prawem wypasu na pastwiskach pańskich dwóch sztuk bydła. Za to zaś jest obowiązana dostarczyć robotnika na przeciąg co najniej 132 dni w roku. Jeżeliby mimo wezwania robotnik nie zjawił się, za karę musi pracować jeszcze więcej dni. Dochodziło do tego, że niektóre rodziny musiały świadczyć do 200 dni roboczych w roku. Wyzysk zatem niesłychany. Gdyby który z „pańscorzy" odmawiał robocizny, dwór wyrzucał go z posiadanego gruntu i oddawał grunt innemu chętnemu.

Na Orawie panują stosunki o tyle lepsze, że ilość dni roboczych nie jest ściśle oznaczona, a natomiast „poddani" (tak bowiem nazywają się na Orawie) są obowiązani wykonać wszystką robotę ręczną na gruntach kościelnych. Ponieważ zaś tych gruntów jest niezbyt dużo, bo mniej więcej tyle, co łącznie grunta wszystkich poddanych, przeto wyzysk nie jest tu tak wielki, jak na Spiszu. Nadto na Orawie wielu „poddanych" posiada swoje własne grunta, wobec czego ich stanowisko ekonomiczne jest znacznie silniejsze. Pozatem panują stosunki podobne, jak na Spiszu.

Czesi w czasie swej okupacyi zamiast uregulować w sposób prawny powyższą kwestyę, podburzali ludność, aby zaprzestała robocizny oraz w celach agitacyjnych zapowiadali, że, jeżeli odnośne wsi przypadną Polsce, to Polska jako państwo szlacheckie pańszczyznę tę nadal utrzyma. Starostwo spisko-orawskie w sprawie tej niestety żadnych kroków nie przedsięwzięło, jakkolwiek każdy zdawał sobie sprawę z tego, że wiek XX, czasy reformy agrarnej z pańszczyzną bezwarunkowo nie dadzą się pogodzić. Dopiero na zlecenie prezesa Głównego Urzędu ziemskiego przybył w ostatnich dniach na Spisz i Orawę Dr. Łącki, prezes Urzędu ziemskiego w Krakowie, zbadał sprawę na miejscu i należy się spodziewać, że rząd polski nie ścierpi dłużej pańszczyzny na terytoryum Polski, lecz pańszczyznę bezzwłocznie i radykalnie zniesie. — Grunta uprawiane przez „pańscorzy" i „poddanych" powinny przypaść im na własność bez ja-

Z TEATRU

„Tragedya Eumenesa" T. Rittnera na scenie teatru im. Słowackiego.

Pod okupacyą rzymską, a na terenie greckim ma się toczyć akcya nowej sztuki T. Rittnera. Afisz ostrzega jednak, by nie szukać w niej malowidła dziejowego i tajemniczymi swoimi zwrotami zdaje się być jakiejś satyry zapowiedzią. Akt pierwszy, w którym Rzymianie z pruska maszerują za sceną, a na scenie odbywa się rozmowa trzeźwego i twardego Rzymianina-żołnierza (komendant straży tyrana) z rozmarzonym poetą - Grekiem wydaje się zapowiedzią zestawienia dwu światów: wytwornej, lecz zniewieściałej myśli greckiej i światowładnej woli i pięści rzymskiej (a nazwy te mogłyby allegorycznie przysłaniać inne narodowe typy). Lecz temu, co roić sobie może wyobraźnia widza podczas ekspozycyi kłam zadaje akt następny, demonstrujący, jak zalęknione drżące dłonie dzierżeć mogą ster groźnej władzy — rozumie się fikcyjnie, opanowane obcą siłą.

Rittner ironicznie konfrontuje tu dwa manekiny na arenie politycznej: ciche pacholę, będące z usposobienia swego zaprzeczeniem samowładztwa i poetę, szukającego samotni, a wepchniętego w wir walki politycznej przez swoich przyjaciół.

Rozumie się, tyranobójcze plany kończą się fiaskiem... Kędy mierzy ironia autora, wskazująca, jak niewłaściwą rolę jego rzekomi Syrakuzanie powierzają artyście? Po akcie II możemy rozmyślać dowoli, gdyż antrakt trwa rekordowo... Za trzema zasłonami dźwiga się tymczasem olbrzymi kadłub okrętowy. Na pokładzie rozgrywać się ma epizod — niewoli poety, uchodzącego z Syrakuz — u korsarzy.

Autor okazał się bardzo jak na obecne czasy wymagającym, dyktując tak kosztowny szczegół inscenizacyjny: poeta Eumenes, mógł, jako rozbitek, wpaść w ręce rozbójników lądowych, jeżeli autor wogóle nie chciał mu oszczędzić podobnej przygody, a przy scenie nieobrotowej, jak nasza, ciąg dalszy potoczyłby się żwawiej.

Za poetę składają okup jego przyjaciele, coprawda, ażeby się módz zemścić na nim, że nie zabił tyrana (nie nakładcy, jeno piraci ściągali dawniej haracz z poetów). Ale jak z innych opresyi, tak i z tej wychodzi on cało. Może już teraz będzie mógł tworzyć spokojnie? Broń Boże: z kleszczów politycznych, w które się dostał był na poły przypadkiem, wpada w objęcia oddanej mu wdówki, która chce w jego życiu zająć więcej miejsca, niż zwoje jego utworów i chce prowadzić „dom otwarty".

Poeta, snujący w swej wyobraźni tragedye heroiczne, zgoła sam nie przedstawia materyału na bohatera czynu: jest zbyt oderwanym od życia a potem samo życie jest bardziej trywialne, przyziemne, niż emanacye jego wyobraźni, niż tragedya, którą on tworzy... Wyższość tych sfer, w których przebywa fantazya poety, podkreśla autor, nadając zabarwienie groteskowe temu, co w jego sztuce wyobraża życie. I „tragedyą" osobistą twórcy jest, że otoczenie nie pojmuje jego obcości w stosunku do tego, co je interesuje: zarówno rzymski żołnierz, jak i przyjaciele, jak kobieta, która go kocha... Na statku piratów wyznaje poeta, którego we śnie pojmano, że zawsze najbardziej ciekawe wydarzenia odbywają się poza jego świadomością. A więc mogłoby tu chodzić o zaakcentowanie, że nie obserwacyą, na którą ma oczy zamknięte, lecz fantazyą zasila poeta głównie swe utwory — dlatego tworzy je w zazdrosnem odosobnieniu od świata... Tymczasem w ostatnim akcie skrzętnie wprowadza on do swojej tragedyi szczegół z zatrutem ciastem, czyli zgoła nie gardzi okruchami ze stołu życia...

Po wysłuchaniu dopiero całej sztuki można się zoryentować w intencyach autora, choć idea jej sama przez się nie jest przecież skomplikowana. Ale pewna zygzakowatość drogi, po której autor prowadzi, zatrzymując uwagę przy szczegółach dowolnie w stosunku do myśli przewodniej konstruowanych — sprawia, że początkowo widz błąka się w niepewności.

Mija czas, zanim widz poczyna się zżywać ze sztuką... Chłód autora jednak nie pozwala widzowi zbytnio się przejąć perypetyami jego poety. Utrudnia to i rolę wykonawcy postaci tytułowej. Chociaż p. Nowacki zapowiadał w akcie I. sylwetkę interesującą, jednak autor, pragnący rzecz swoją utrzymać w granicach ironicznej fantazyi, tak powściągnął wybuchy wszystkich wewnętrznych rozterek poety, że uczynił zeń jeno rezerwoar mdłej wymowy. Niezdecydowany charakter utworu zaciążył i na głównej partnerce poety: p. Pancewiczowej: tekst pociągał ją w dwie strony: nie stawiał wobec niej żądań komicznych w pierwszej połowie sztuki, a w końcowym akcie dosypywał do jej roli ingredyencye komiczne właśnie.

Wogóle w sztuce brakło materyału na role. Pieprzyk groteskowy, zwykle poplacający u widowni, miały natomiast sceny zbiorowe.

P. Rittner, który ostrogi rycerskie zdobył utworami takimi, jak „W małym domku" coraz chętniej szuka obecnie tematów, czerpanych z fantazyi. Bodaj, że niesłusznie... Niedawno grany jego „Ogród młodości" nie szeleścił melancholią jesieni, lecz wydawał twardy szmer poezyi papierowej. Ale podczas gdy tam autor prowadził widzów równymi szpalerami, w „Tragedyi „Eumenesa" droga mniej się prześwietla, co bardziej onieśmielonym może wydawać się wyższym polotem wyobraźni.

Czy autor nie podlega tu złudzeniu co do jakości swojego talentu, podobnie jak jego Eumenes, który wkońcu wyobraża sobie, że dobrze spełni powierzoną mu misyę polityczną...

Zastępca.

kiegokolwiek odszkodowania, albowiem stosunek powyższy trwa od niepamiętnych czasów, przechodzi z ojca na syna, pańszczyznę zatem i poddani dawno już odrobili swoją pracą wartość tych drobnych działków gruntu, jakie posiadają. Pegota.

W sprawie biblioteki Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza

Z chwilą zakończenia wojny społeczeństwo nasze będzie mogło baczniejszą uwagę zwrócić ku sprawom kulturalno-oświatowym, poświęcić im więcej czasu i środków.

Nowa sytuacya, jaką zawdzięczamy zapasom orężnym i przewrotom dziejowym, stwarza warunki, na podłożu których życie nasze duchowe może się w pełni rozwijać. Brak wielu środków pomocniczych, zniszczenie wielu zabytków i warsztatów kulturalnej pracy, drożyzna książek, wyczerpanie tylu cennych nakładów, wytwarzać tu mogą pewne trudności — dlatego też zaniedbywać nie można i wykorzystać trzeba wszelkie zasoby, jakimi w tej dziedzinie rozporządzamy. Należy do nich biblioteka Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, założona w Krakowie w 1905 roku. Księgozbiór dobierano starannie przy współudziale uczonych specyalistów — główna uwaga zwrócona była na dzieła naukowej treści, ze szczególnem uwzględnieniem działu społecznego. Założyciele biblioteki, w dążeniu do rozbudzenia myśli i podniesienia umysłowego poziomu szerokich warstw ludności, zgromadzić w niej usiłowali jaknajwięcej książek, mających wartość naukową, ideową lub artystyczną. Podwaliną materyalną biblioteki był dar Stefana Żeromskiego, który przeznaczył dla niej całkowity dochód z pierwszego wydania „Ech leśnych". W ciągu wojny biblioteka ucierpiała niemało, w okresie ewakuacyi zaginęło wiele książek, wiele porozsyłano do obozów i szpitali wojskowych, by służyły walczącym dla sprawy narodowej. Pozostały jeszcze znaczne zasoby, które stanowią jednak w chwili obecnej martwy, bezużyteczny kapitał, wypełniają półki biblioteczne, przez nikogo od lat wielu nie czytane i nie żądane. Publiczność nawiedzająca Uniwersytet ludowy to przeważnie dzieci i młodzież, dla których przeznaczony jest osobny dział książek, odpowiednich do ich wieku, lub też dorośli dopominający się prawie wyłącznie o beletrystyczne nowości, czytający tylko powieści oryginalne lub tłomaczone. Powieści też są w nieustannym ruchu, nie ostają się ani chwili w bibliotece, chciwie rozchwytywane przez czytelników — zawsze jest ich za mało, zasoby ich liczba zaspokoić nie może potrzeb i żądań. Natomiast setki, cennych, poważnych dzieł z zakresu filozofii, historyi, nauk społecznych i przyrodniczych, natomiast arcydzieła poezyi swojskiej i obcej, słowniki, encyklopedye, roczniki czasopism stoją nieruchomie — nikt z nich nie korzysta, nikt nie pyta o nie. Zatraca się przez to charakter dawny biblioteki U. L., ze stanowiska poważnej placówki kulturalnej schodzi ona do rzędu wypożyczalni ostatnich nowości beletrystycznych, żądanych bez względu na ich wartość, ale na korzyść jaką przynieść mogą.

Tenże sam los spotyka książki poważne, zakupione w ostatnich czasach. Nikt nie czyta dzieł takich jak: Jamesa „Doświadczenia religijne", Foerstera „Wychowanie obywatelskie", Zdziechowskiego „Pesymizm i romantyzm", Carlyle'a „Pracuj i nie trać nadziei", Kutrzeby „Trud budowy Polski jako jedności państwowej", Górskiego „Ku czemu Polska szła", Gide'a „Historya doktryn ekonomicznych" i t. p. Nowe te, świeżo zakupione książki, pomnażają tylko zasoby dawne, stanowią ozdobę biblioteki, nikomu jednak żadnych nie przynoszą korzyści.

Na stosunki te zwracamy uwagę w przeświadczeniu, że są one wynikiem nieświadomości. Nie brak w Krakowie ludzi, tak między licznie kształcącą się młodzieżą jak i dorosłymi, którzy czytają i czytać pragną poważne naukowe dzieła, nie wiedzą tylko, że znaczną ich liczbę posiada biblioteka U. L. Zarząd biblioteki zamierza zorganizować w tym celu szereg pogadanek informacyjnych dla czytelników. Może oddziałają one na poprawę stosunków, przyciągną kształcące się, poważnej strawy żądną publiczność.

Biblioteka U. L. mieści się przy ul. Zwierzynieckiej 14, otwarta jest codziennie od godziny 12—1 i od 4—7.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Listy z kraju

Otwarcie Domu Robotniczego w Wadowicach.

Wadowice, 11 października.

Robotnicza ludność Wadowic obchodziła wczoraj uroczystość otwarcia własnej siedziby. Domu Robotniczego. Brak takiej siedziby, brak takiego punktu koncentracyjnego dla pracy partyjnej, zawodowej i spółdzielczej dawał się odczuwać ogromnie i oczywiście znacznie tamował postępy tej pracy. Spodziewamy się, że zdobycie tej własnej siedziby będzie punktem zwrotnym i przyśpieszy rozwój powiatowej organizacyi robotniczej. Warunki pracy partyjnej w Wadowicach są niesłychanie trudne — licznego fabrycznego proletaryatu tu oczywiście niema, natomiast są na każdym kroku — liczne szykany, bezpodstawne i brutalne represye (ostatnio wobec tow. Kucharskiego, który przez 5 tygodni siedział w kozie na podstawie jakiegoś głupiego oszczerstwa), intrygi i dokuczliwości (np. ze strony księży; i tym razem pp. księża pospieszyli wpleść nowy liścik do swego wieńca wawrzynowego — ks. Janiczak zakazał w szkole córeczce jednego z naszych towarzyszy oddeklamowania na wczorajszym obchodzie wierszyka Konopnickiej!).

Tem bardziej zasługuje na wielkie uznanie ofiarna praca miejscowych towarzyszy, jak Wyrwiaka, Kucharskiego, Poradzika i innych, którzy nie ulękli się przykrości i trudów — i własne, robotnicze ognisko założyli. Jak się zdaje, klerykalna dogorywająca organizacyjka teraz całkowicie szczęśliwie ducha wyzionie; ostatnio przystąpili do nas wszyscy robotnicy papierni, który na skutek pomyślnego strejku uzyskali 40% podwyżki płacy oraz 20% w prowiantach.

W nowym Domu obszarna sala zgromadzeniowa, oświetlona kilkunastu lampkami elektrycznemi, może zgromadzić do 500 osób. Pozatem są dwie obszerne ubikacye boczne — na konsum i posiedzenia; stały bufet we własnym zarządzie. Lokal świeżo wymalowany odezwnątrz ma od frontu napis wielkiemi literami: „Dom Robotniczy". Gdy rozpocznie funkcyonować zakładany obecnie Uniw. Ludowy, — Dom stanie się siedliskiem wydatnej pracy kulturalnej.

Piękny, wielobarwny afisz zwołał bardzo liczne grono robotnicze na uroczystość. Inteligencya miejscowa — jak zawsze — uważała za stosowne robotnicze poczynanie prawie zupełnie zbojkotować, wydając tem sobie chlubne świadectwo „demokratyzmu", „kultury" i zrozumienia chwili, przez naród przeżywanej. Przybył natomiast burmistrz. Z największem uznaniem należy podnieść stanowisko wojskowości, która użyczyła 2 muzyk — rżniętej i dętej, i te przygrywały znakomicie od 4 pp. do 5 rano — naprzemian. Mało tego, na obchód stawiło się liczne grono miejscowych oficerów z komendantem batalionu uzupełniającego 12 pp. pułkownikiem p. Frankiem, kap. Sokulskim i innymi. To też mowcy złożyli obecnym wojskowym serdeczne podziękowanie za prawdziwie kulturalny stosunek do święta miejscowych robotników.

Sala była oczywiście przystrojona uroczyście girlandami choiny; nad wejściem widniał napis: „Witamy was!" Po odegraniu przez orkiestrę smyczkową kilku utworów zagaił uroczystość stary, wypróbowany weteran - towarzysz **Wyrwiak,** witając gości. Imieniem komitetu PPS przemówił jego sekretarz tow. **Kucharski,** przedstawiając historyę miejscowej organizacyi PPS; wkońcu odczytał depeszę gratulacyjną od komitetu obwodowego PPS i krak. rady robotniczej. Tow. **Poradzik** przemawiał imieniem kolejarzy, tow. **Hojny** imieniem robotników andrychowskich, tow. **Sindel** wskazał na znaczenie przeżywanej obecnie przez Polskę chwili w historyi życia narodu, poczem muzyka zagrała hymn narodowy. Burmistrz p. **Dworak** złożył gratulacye ze strony miast, podkreślając znaczenie organizacyi dla robotnika.

Nastąpiła druga część uroczystości. Tow. poseł **Czapiński,** złożywszy ze swej strony serdeczne gratulacye, wygłosił odczyt o sytuacyi politycznej, omawiając kwestyę wojny i pokoju; intrygi narodowo-demokratycznych w kraju; ciężką sytuacyę budżetową i aprowizacyjną; wreszcie obszernie się zajął kwestyą **konstytucyi,** piętnując — wśród oburzenia zebranych na intrygi prawicy — zamach na demokracyę polską. — projekt senatu.

Potem rozpoczęła się zabawa — wesoła i bardzo ożywiona, która trwała do rana. Pokazało się. że nawet nowa sala jest zamała, aby zmieścić tańczących. Wielu przybyło ze wsi.

Serdecznie gratulujemy tt. wadowickim zdobycia nowej placówki. Niech się rozwija i kwitnie, stając się centrum ruchu socyalistycznego w całym powiecie!

KRONIKA

Kraków, 13 października.

Co słychać z deputatami robotniczymi?

Od kilku tygodni magistrat pociesza nas ciągle, że deputaty zostaną wydane, ale jakoś spełnienia tej obietnicy nie widać. A tu nędza coraz większa; po kilku tygodniach o zmniejszonej racyi chleba przyszedł tydzień — czy tylko jeden? — w którym chleba wogóle nie wydają. Trzeba znać położenie ciężko pracującego robotnika, aby zrozumieć, co znaczy brak chleba. Wszak nawet „wygórowane" zarobki nie pozwalają na kupno mąki po 70 marek za kilogram. Ileż razy po 70 marek może rodzina robotnicza na samą mąkę wydać? Mówi się ciągle o potrzebie intenzywnej pracy, o zbawieniu ojczyzny leżącem w pracy itd. Pracuj, człowieku, o głodzie i z myślą, że rodzina także głoduje...

Trzeba kwestyę nareszcie jasno postawić. Jest mąka na deputaty, to grzechem społecznym jest przetrzymywać ją; niema mąki, powiedzcie to otwarcie, a wtedy pomyślimy o innych krokach. Ludzie mają dość tej gry w chowanego

Zmiana w aprowizacyi Krakowa

Ministerstwo aprowizacyi przeniosło aprowizacyę miast Krakowa i Lwowa **na wydział aprowizacyi dla Małopolski.** Oba te miasta otrzymują już aprowizacyę **bezpośrednio z wydziału aprowizacyi w Krakowie** przez ekspozyturę (ul. Radziwiłłowska 8). Skutkiem tego przejdą również agendy inspektoratu ministerstwa aprowizacyi dla miasta Krakowa (ulica św. Marka 18) na ekspozyturę wydziału aprowizacyi. Inspektorat ministerstwa aprowizacyi przeobraża się w inspektorat dla spraw aprowizacyjnych zagłębia węglowego krakowsko-chrzanowskiego i salin zachodnio-galicyjskich.

Danina złota, srebra i drogich kamieni na skarb narodowy

Jak wiadomo, rząd rozpoczął akcyę obywatelskiej daniny przedmiotów ze złota, srebra, platyny i innych metali oraz drogich kamieni. W tym celu w Warszawie powstał komitet główny z gen. Hallerem na czele, w kraju zaś komitety wojewódzkie, a w obrębie każdego województwa komitety lokalne. W Krakowie utworzono komitet popierania skarbu narodowego na zachodnią, we Lwowie zaś komitet na wschodnią Małopolskę. Na czele krak. komitetu stoi prezes dyrekcyi okr. skarbowego Pec. Istniejące dotąd komitety obywatelskie, zajmujące się zbiórką złota i srebra, wejdą w skład komitetów lokalnych.

Onegdaj odbyło się w magistracie pierwsze posiedzenie tegoż komitetu, na którem przewodniczący prezes Pec przedstawił cele i zadania komitetu warszawskiego, który jest zarazem komitetem centralnym, wyjaśnił powody, dla których organizacyę tej daniny ujęło ministerstwo skarbu. Następnie przedstawił regulamin komitetu głównego, regulamin wydziału wykonawczego, instrukcyę co do zbierania darów, projekt odezwy do instytucyj i do obywateli oraz protokół posiedzenia organizacyjnego komitetu głównego w Warszawie.

W dyskusyi zabrał głos rektor Estreicher, który podniósł z obawą, czy centralizacya, pojęta w duchu min. skarbu, wyda rezultaty. Przewodniczący Pec wyjaśnił, że intencyą rządu jest działalność przez inicyatywę prywatną, która podporządkowana będzie kontroli organów skarbowych, przez co wzmoże się zaufanie ofiarodawców.

B. minister dyrektor Byrka stwierdził, że istnieje reskrypt naczelnika państwa, który daje gwarancyę, że wszystkie na cele skarbu narodowego złożone przedmioty złote i srebrne będą służyć na podkład waluty.

P. Winc. Zakrzewska wyjaśniła dotychczasowy przebieg zbiórki lokalnego komitetu.

Prezydent m. Federowicz motywował przyczyny, dla których rząd obrał tę a nie inną drogę przy zbieraniu metali szlachetnych i drogich kamieni. Kontrola nad ofiarowanymi przedmiotami będzie bardzo ścisłą i ofiarodawca, którego nazwisko oraz jakość oddanego przedmiotu będą ogłoszone, będzie miał wszelką rękojmię,

że dar jego nie chybi celu. Prez. Federowicz zwrócił przytem uwagę, że z okazyi pożyczki przymusowej będzie wprowadzona oprócz rejestracyi wszystkich przedmiotów użytkowych oraz dzieł sztuki, także rejestracya metali szlachetnych i drogich kamieni, w który to sposób rząd otrzyma daninę w formie pożyczki przymusowej. W miejsce złotych obrączek rząd będzie wydawał żelazne z odpowiedniemi dedykacyami, w miejsce innych przedmiotów cennych żelazne znaczki.

Jednomyślnie zgodzono się na wniosek rektora Estreichera, aby powołać wydział wykonawczy, złożony z 15 członków. Siedmiu z nich ma być wybranych w myśl regulaminu przez komitet główny, ośmiu zaś w drodze kooptacyi. Wydział ten przedstawi swoje wnioski organizacyjne na najbliższem posiedzeniu krak. komitetu głównego.

O ochronę ludności przed szaleństwami szoferów

Ostatnich kilka wypadków automobilowych w naszem mieście powinno wreszcie skłonić władze wojskowe i policyjne do bezwzględnego zastosowania istniejących wielokrotnie ogłaszanych zakazów szybkiej jazdy w mieście. Zakaz bowiem istniejący tylko na papierze nie uwolni ludność od terroru szoferów, którzy urządzają sobie kawalerskie jazdy po ulicach miasta. Imieniem ludności żądamy, aby nas nie lekceważono i aby wreszcie ustała opieszałość odpowiedzialnych czynników, gdyż w przeciwnym razie będzie publiczność musiała uciec się do samopomocy. Powinny być natychmiast ustanowione lotne posterunki policyi państwowej, któreby bezwzględnie wstrzymywały szybko jadące auta i były uprawnione do natychmiastowego karania winnych. Wkońcu należy zaznaczyć, że w Krakowie, mimo rejestracyi samochodów, w dalszym ciągu jeżdżą one bez numerów. Są to samochody paskarzy, którzy zdobyli je w tajemniczy sposób.

—o—

Ograniczenie ruchu kolejowego z powodu strejku. Wczoraj z dworca osobowego w Krakowie nie odeszły pociągi pospieszne i osobowe do Warszawy, z powodu strejku kolejarzy na linii Granica-Warszawa. Pociągi wojskowe kursują. Także kursują pociągi na linii Granica-Dęblin, a z Krakowa wczoraj o godz. 5 popoł. odszedł pociąg osobowy, kursujący na tej linii. Oprócz kilku pociągów, które zostały wstrzymane wskutek strejku kolejarzy warszawskich, ruch pasażerski w Małopolsce jest normalny.

„O dzisiejszym Paryżu" wygłosi Jan Pietrzycki prelekcyę (uwagi z pobytu w stolicy Francyi w lipcu i sierpniu) w niedzielę o g. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów. Treść prelekcyi: Jak się dziś jedzie do Paryża? Postój w Berlinie i Kolonii. Życie dzisiejszego Paryża. Paryż polityczny. Paryż literacki. Nowości w paryskich teatrach. Wesołe noce na Montmartre. Sztuka i wydawnictwa. Zmierzch futuryzmu. Polacy w Paryżu. Śladem wspomnień.

Wieczór czwartkowy w tym tygodniu nie odbędzie się z powodów od Komisyi Oświatowo-Kulturalnej niezależnych.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj po raz 8 my „Weteran" Chambers'a, którego wykonanie na naszej scenie spotkało się z ogólnem uznaniem. Wesoła ta komedya po tem przedstawieniu zejdzie na jakiś czas z afisza. Jutro „Tragedya Eumenesa", której sukces zapewniony jest na długi czas. Sobotnie przedstawienie tej subtelnej komedyi będzie w pewnym względzie jubileuszowem. W dniu tym nazwisko Tadeusza Rittnera ukaże się po raz setny na afiszu teatru krakowskiego. Ta pokaźna cyfra przedstawień rozkłada się na następujące od r. 1902: „Sąsiadka", „W małym domku", „Czerwony bukiet", „Głupi Jakób" „Don Juan", „Człowiek z budki suflera", „Wilki w nocy", „Ogród młodości" i „Eumenes". Z tych sztuk „W małym domku" i „Głupi Jakób" grane były po raz pierwszy na scenach polskich. Pod względem liczby przedstawień w naszym teatrze stoi Rittner pośród nowoczesnych autorów polskich na szóstem miejscu. Przewyższają go: Wyspiański z 429 przedstawieniami, Zapolska 300, Rydel 235, Nowaczyński 129, Krzywoszewski 108. Jak wiadomo, Rittner był jednym z czterech autorów, którzy w r. 1913 otrzymali jubileuszową nagrodę z okazyi 50 lecia teatru krakowskiego.

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj powtórzony będzie „Ten który chciał" z p. Nowackim w głównej roli, jutro „Pocałunek wojny" z pp. Łącką, Brzeskim i Poleńskim, a w następnych dniach „Kobieta bez skazy" z p. Kozłowską i „Dobrze skrojony frak". Premiera najbliższa odbędzie się w poniedziałek 18 października. Próby odbywają się pod kierunkiem reżysera Nowackiego; równocześnie inną nowość przygotowuje reż. Wysocki.

„Dama w gronostajach", przepiękna operetka J. Gilberta, ukaże się po raz pierwszy we wtorek 19 października w teatrze „Nowości". Pierwszorzędna obsada głównych ról, które kreują pp. Rogińska, Czernekówna, Arciszewska, Maryański, Remin, Latajner, E. Pilarski, Ujheli, Soliński i inni oraz solowy taniec „valse triste" Rubinsteina w wykonaniu N. Nadieżdiny i Z. Nellego daje pełną gwarancyę, że „Dama w gronostajach" będzie stanowić clou obecnego sezonu w teatrze „Nowości".

Marya Poraska, polska śpiewaczka występowała dotychczas na estradach rosyjskich pod pseudonimem „Mevi", zbierając za każdym razem entuzyastyczne oklaski dla swego głębokiego mezzo sopranowego głosu, nadającego się świetnie do wyrażania nastrojów dramatycznych. Koncert w Krakowie odbędzie się w niedzielę 17 bm. w „Sokole".

III Poranek Beethovena (Sonata „Kreutzerowska", „Appasionata") odbędzie się w niedzielę 17 bm. Poranek zapowiada się świetnie.

Koncert pożegnalny Mieczysława Münza, odbędzie się nieodwołalnie w czwartek, 14 bm. w sali „Sokoła".

P. Zofia Krywultówna absolwentka Inst. muz. (Kurs Klary Czop-Umlaufowej) została zaangażowaną do szkoły Towarzystwa muz. w Lublinie.

Wieczory kameralne Instytutu muzycznego, które w ubiegłym sezonie swym wysokim poziomem artystycznym zjednały sobie tak wielkie uznanie muzykalnych sfer naszego miasta, rozpoczną się znowu w piątek d. 15 bm. programem poświęconym twórczości **Beethovena**. Współudział przyjęły najwybitniejsze siły artystyczne. Koncert poprzedzi wykład prof. dra Reissa. — Wstęp za okazaniem zaproszenia, które nabyć można w kancelaryi Inst. muz. ul. św. Anny 2, albo przy wejściu na salę.

Poranek w szpitalu wojskowym Nr. 3. Staraniem dowódcy szpitala wojsk. nr. 3 i referenta oświatowego odbył się 10 b. m. w sali Starego Teatru dla chorych i rannych żołnierzy wspomnianego szpitala uroczysty poranek ku czci hetmana St. Żółkiewskiego i T. Kościuszki, oraz ku czci bohaterskiej armii na froncie. Patryotyczne przemówienie wygłosił por. dr Z. Kukulski, podkreślając analogię czynów i dążeń Żółkiewskiego i Kościuszki z obecnem położeniem narodu, którego wyrazem jest Naczelny Wódz J. Piłsudski, poczem nastąpił koncert, w którym wzięli udział por. Kraus, śpiewak operowy („Nieśmiertelna" Ludwiga i „Na grobie" Heisera), w mistrzowskiem wykonaniu (p. Michalczykówny), solo skrzypcowe, deklamacyi „Pogrzeb Kościuszki" przy akompaniamencie cytry, dr Wasilkowski, kompozytor-pianista, ochotn. kleryk Szymaszek (deklamacya „Żółkiewski" M. Ilnickiej), oraz chór żołnierski szpitala wojsk. nr. 3, który odśpiewał szereg pieśni narodowych. Poważny program poranku wprawił w podniosły nastrój nader licznie zgromadzoną brać żołnierską. Potężne „Nie rzucim ziemi" zakończyło tę iście piękną uroczystość, poświęconą narodowemu bohaterstwu dni minionych i obecnych.

Kronika policyjna. Aresztowano Maryę Borek, za kradzież większej kwoty na szkodę p. Eugenii Kleinman. — Aresztowano również Moriza Nichtbergera za kradzież paltota wartości 3000 marek na szkodę Chila Weintrauba. Kradzież tę popełnił Nichtberger w bożnicy na Kazimierzu.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Weteran".
Czwartek: „Tragedya Eumenesa".

Teatr „Bagatela".

Środa: „Ten który chciał".
Czwartek: „Pocałunek wojny".

Teatr powszechny.

Środa: „Życie paryskie".
Czwartek: „Życie paryskie".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Słodka dziewczyna" występ H. Miłowskiej.
Czwartek: „Czar walca" występ H. Miłowskiej.
Piątek: „Nietoperz" występ H. Miłowskiej.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Środa: Józef Flach: „Najbliższe konsekwencye pokoju z Rosyą".
Początek o godz. 8 wiecz.

Zatarg między Anglią a Rosyą

Londyn. (PAT) Angielski minister spraw zagranicznych odpowiedział na notę rosyjską z dnia 9 bm.: Rząd angielski nie odstąpił od zawartego układu, natomiast Kamieniew nadużył swojego stanowiska, aby naruszyć najważniejsze warunki umowy. Rząd rosyjski nie spełnił zobowiązań w sprawie jeńców angielskich, znajdujących się w Rosyi. Nota zarzuca dalej rządowi rosyjskiemu, że urządził rewolucyę w Bucharze, pertraktował przez szereg miesięcy z emirem Afganistanu, aby go skłonić do popierania powstania nad granicą indyjską, wogóle wszystkimi środkami agitował przeciwko interesom Anglii w Azyi. Działo się to w tym czasie, kiedy równocześnie rosyjscy delegaci w Londynie byli życzliwie przyjęci i obradowali z delegatami angielskimi w sprawie wznowienia stosunków handlowych. Ta **dwulicowość** musi ustać, jeżeli mają być podjęte na nowo obrady w sprawie nawiązania stosunków handlowych. W końcu noty stawia minister szereg propozycyj w sprawie wymiany jeńców. Jeżeli jeńcy angielscy opuszczą Rosyę, wówczas będą mogły być na nowo podjęte rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Towarzysze!

W środę dnia 13 października br. o godz. 6-ej wieczór w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (sekretaryaty zawodowe) Dunajewskiego 5, III. p. odbędzie się posiedzenie Komisyi Związków zawodowych w Krakowie, na które zapraszamy przewodniczących Związków Zawodowych oraz Wydział Rady Robotniczej.

Porządek dzienny:

1) Sprawa demonstracyi przeciw wprowadzeniu dwuizbowości w Polsce.

2) Wolne wnioski.

Wobec ważności sprawy, wzywamy towarzyszy do obowiązkowego stawienia się na posiedzenie. Za Komisyę Związków Zawodowych w Krakowie przewodniczący: **W. Topinek.** Sekretarz: **J. Paszta.**

Baczność maszyniści i palacze! Posiedzenie zarządu Sekcyi maszynistów i palaczy odbędzie się w sobotę 16 października o godz. 6-tej wieczór w Domu robotniczym pl. Serkowskiego 11 w Podgórzu. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

Baczność robotnicy budowlani! W piątek 15-go października odbędzie się Zgromadzenie robotników budowlanych w sali Związku stowarzyszeń robotniczych Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Stow. introligatorów w sobotę 16 października urządza wieczorek w wielkiej sali Związku Stow. rob. Wstęp 20 mk. Początek o godz. 8 wieczór. Tańce prowadzi mistrz p. Fr. Gorzelany. Zaproszenia wydaje się w Związku introligatorów przy biurku.

Posiedzenie Zarządu Centralnego dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie odbędzie się we środę dnia 13 października 1920 o godz. 6 wiecz. w sali bibliotecznej. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków zarządu pożądana. **Przewodniczący.**

Posiedzenie mężów zaufania organizacyi metalowców w Krakowie w sprawie podatku partyjnego odbędzie się w środę 13 października o godz. 7 wieczór w sali biblioteki rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p.

Baczność robotnicy budowlani! Wzywamy **wszystkich podmajstrzych i mężów zaufania** aby niezawodnie przybyli na posiedzenie we środę dnia 13 października br. o godz. 5 i pół wieczór — które się odbędzie w sali Związku Stow. Rob. Dunajewskiego 5. Sprawy nadzwyczaj ważne. Obecność wszystkich konieczna. Za sekcyę podmajstrzych **A. Zydroń.** Rob. budowlanych **K. Łapiński.**

Sprawy partyjne

Do wszystkich komitetów miejscowych PPS Rad Robotniczych oraz grup zawodowych Zachodniej Małopolski!

W myśl uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego w Warszawie, ma wybuchnąć **w całej Polsce w poniedziałek 18-go października br. strejk generalny,** jako wyraz protestu proletaryatu przeciw zamiarowi reakcyi polskiej narzucenia ludowi polskiemu w konstytucyi, **drugiej izby,** czyli tak zwanego **Senatu.**

Wzywamy przeto wszystkie wyżej wspomniane organizacye robotnicze do poczynienia wszelkich starań, ażeby manifestacya ta była przeprowadzona jak najwspanialej, z zachowaniem powagi i spokoju.

Termin rozpoczęcia i zakończenia się manifestacyi, do którego należy się bezwzględnie zastosować, **będzie ogłoszony w „Naprzodzie".**

Komitet obwodowy PPS.

Z sali sądowej

Kraków, 13 października.

Rozprawa przed sądem doraźnym

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, że na dworcu kolejowym w Krakowie w chwili, gdy z pociągu przybyłego wychodzili podróżni, na ściągającego z pułek wagonu walizę reemigranta Cieplickiego napadł 19-letni Antoni Kudasiewicz, i chwyciwszy go za gardło, wyrwał mu portfel z kwotą przeszło 12.000 marek. Szczęśliwie w chwili, gdy Kudasiewicz rzucił się na Cieplickiego, wszedł przypadkowo do wozu konduktor Raczyński, który przytrzymał napastnika. Wczoraj przeciwko Kudasiewiczowi odbyła się pod przewodnictwem s. s. o. Szczerby (oskarżał prokurator Stąpor, bronił dr. Nichthauser) rozprawa przed sądem doraźnym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ze względu na młody wiek oskarżonego skazał Kudasiewicza **na 10 lat ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc i ciemnicą.

„Zielona brygada" przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozpoczęła się pod przewodnictwem s. s. o. Jendla (oskarżał prokurator Schwarz) rozprawa przeciwko K. Bałce (lat 28) i jego wspólnikom: Wesołowskiemu, Pierścińskiemu, Szewczykowi (broni dr. Przygrodzki), Franciszkowi i Józefowi Brodzie, Janowi, Wawrzyńcowi i Andrzejowi Marcnewce, oraz Harabaszowi (broni dr. Szalay). Wedle aktu oskarżenia z początkiem listopada 1918 r. przyszło w Zabierzowie i okolicy do masowych rabunków. Liczni dezerterzy korzystając z przewrotu politycznego i osłabienia władz bezpieczeństwa, zasilani przez ludzi okolicznych, potworzyli bandy, które poczęły plądrować sklepy i napadać na posterunki żandarmeryi. Utworzyli oni tzw. „zieloną brygadę", na której czele stał Bałka. Dopuścili się oni szeregu napadów. I tak np. dnia 2 listopada 1918 r. banda złożona z kilkunastu ludzi napadła uzbrojona w bagnety w południe na posterunek żandarmeryi w Ispinie. Jeden z napastników rzucił się na znajdującego się na posterunku żandarma Sciraka, grożąc mu przebiciem bagnetem. Gdy Scirak uciekł, bandyci zrabowali doszczętnie posterunek. Następnie banda ruszyła do pobliskiej Grobli do sklepu Knoblocha, który dał o tem znać do żandarmeryi, wskutek czego przyszedł wkrótce wachmistrz żandarmeryi Triner. Ten z pomocą drugiego żandarma przytrzymał jednego z bandytów Powroźnika i chciał go odwieźć do Bochni. Gdy nadeszła jednak bandycie pomoc, obaj żandarmi, umieściwszy aresztowanego w piwnicy na plebanii, sami chcieli uderzyć na napastników, jednak wobec liczebnej przewagi musieli się cofnąć. Bandyci tymczasem wrócili do Knoblocha, który słysząc strzały, zamknął swoje mieszkanie i uciekł do sąsiedniej zagrody, skąd widział, jak mieszkanie jego doszczętnie splądrowano. Następnie szajka strzelając po drodze udała się na plebanię, gdzie uwolniła aresztowanego wspólnika.

Napadów tego rodzaju banda dopuściła się kilkunastu od listopada 1918 r. do marca 1919 r. przeważnie na sklepy, które doszczętnie rabowano. Między innymi zrabowali oni H. Becherowi z Mikuniowiec towary i garderobę wartości 25.000 koron, J. Becherowi w Borku garderobę wartości 24.000 koron, S. Königsbuchowi w Zamogieliczce towary, bieliznę i inne rzeczy wartości przeszło 80.000 koron, M. Wasserhardtowi towary i bieliznę wartości 4000 koron.

Popełnili oni ogółem 60 rabunków.

Rozprawa z powodu znacznej ilości świadków (przeszło 50) przeciągnie się na 11 dni. Wczoraj przesłuchiwano oskarżonych, między innymi Batkę, który na wszystko odpowiada, że był pijany.

* * *

Rozprawa odbyła się wczoraj dzięki energicznemu wystąpieniu prezydenta sądu Pelca, który do strejkujących sędziów przysięgłych rozesłał wezwania przez woźnych sądowych i zagroził strejkującym surowemi karami w razie nieprzybycia na rozprawę. Mimo to większość sędziów przysięgłych nie stawiła się, tak, że przewodniczący trybunału ledwo złożył ławę przysięgłych.

Przegląd społeczny

W sprawie urzędników prywatnych. Od czasu, gdy się Austrya rozpadła, odbywają się ciągłe transformacye różnych zakrajowych instytucyi. Właściciele instytucyi dotychczasowych porozumiewają się z różnymi nowonabywcami, częstokroć pozornymi i interes przechodzi w inne ręce. Gdzieindziej znowu powstaje cicha spółka, której zakrajowy kapitał pod nową firmą prowadzi nadal tensam interes. Czasami zupełnie zwija firma zagraniczna przedsiębiorstwo i wycofuje się z Polski. We wszystkich tych wypadkach pertraktacye odbywają się między posiadającymi i kupującymi, a bardzo intersowani tj. pracownicy dowiadują się o wszystkiem po fakcie dokonanym, częstokroć w formie bardzo dla nich przykrej. Nikt nie dba o to, aby zabezpieczyć eżystencyę częstokroć długoletnich pracowników, nikt się nie stara, aby oni po długoletniej pracy, wyrzucani na bruk, nie stawali się żebrakami. Inne państwa następowe po Austryi już w roku 1919 wydały rozporządzenia, aby w razie zmiany, sprzedaży, rekonstrukcyi lub zwinięcia przedsiębiorstwa zakrajowego, przedsiębiorca z chwilą podpisania umowy z nowonabywcą lub w chwili zwinięcia, gdy pracownikom wypowiadać musi, był zobowiązanym tym pracownikom w stosunku do lat służby dać odpowiednią odprawę. — I tak n. p. rozporządzenie rządu wiedeńskiego nakazuje w chwili wypowiadania pracownikom przez taką instytucyę zakrajową (t. zw. za granicą obecną Austryi niemieckiej siedziby mającą) wypłatę odprawy równającej się całorocznym poborom, gdy czas służby nie przekracza 5 lat. Co 5 lat rośnie ta odprawa o wysokość półrocznych poborów.

Jeszcze w sierpniu u. r. wniosły organizacye do ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie prośbę o wydanie takiego rozporządzenia lub ustawy dla Polski. Dotyczy ono nietylko Małopolski, ale także Poznańskiego i wobec francuskich zabiegów około zdobycia placówek polskiego przemysłu także w Zagłębiach. Mimo zabiegów i usiłowań nie można było do tej pory dokołatać się, aby ustawa taka została wydaną. Przeszła ona już różne ministerstwa, ale pracownicy nie mają ani możności ani zdolności przyspieszenia tej dla nich tak koniecznej ustawy. Różne transsakcye już dokonane, wielu urzędników nowe instytucye nie przyjęły, a stare, wypowiedziawszy im, cieszą się, że opieka rządu polskiego pozwoliła im zaoszczędzić tych kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy, któreby musiały były zapłacić często długoletnim i zasłużonym swoim współpracownikom. Dlatego zwracamy na to uwagę posłów i prosimy ich, aby tą sprawą się zajęli i wzięli opiekę pracowników istytucyi zakrajowych.

—ooo—

Ruch kolejarski

Kraków. Dnia 9 bm. zebrało się na placu stacyjnym kilkuset pracowników kolejowych, rozgoryczonych beznadziejną walką o poprawę bytu względnie wypełnienie postulatów postawionych rządowi dnia 22 sierpnia, których spełnienie ulega przewlekaniu wskutek rozbicia pracowników kolejowych na różne związki przez urzędników dyrekcyjnych, zgrupowanych w polskim związku kolejowców.

Pracownicy ci, wychodząc z założenia, że na kolei powinien być tylko jeden związek i ten powinien występować w ich obronie, nie mogąc znieść dalszego rozbijania związku, udaremnili w przeciągu ostatnich dni już dwa zebrania polskiego związku urzędniczego. W sobotę 9 bm. udali się na zgromadzenie tego Związku w pogrzebowym pochodzie, niosąc trumnę przez miasto na ulicę Tomasza, gdzie właśnie obradowali urzędnicy dyrekcyjni. Skonsternowani tem zjawieniem się, oraz trumną, na której były wypisane litery „śp. P. Z. K.", opuścili salę, którą masowo wypełnili pracownicy kolejowi i odbyli swoje zgromadzenie. Po zgromadzeniu udali się zebrani na podwórze dyrekcyi kolejowej, gdzie po kilku pożegnalnych słowach zakopali w ogródku dyrekcyjnym symbolicznie zwłoki P. Z. K. urzędników dyrekcyjnych i umieścili odpowiedni napis.

Do tego dochodzi, że koledzy i towarzysze wspólnej pracy zwalczają się wzajemnie, przeszkadzają jedni drugim i zamiast wspólnie popierać swoją akcyę o polepszenie bytu, zużywają energię na walki wewnętrzne. Wszystkiemu temu jest winien urzędnik dyrekcyjny, który całą siłą obstaje przy dawnych przywilejach i rzekomych prawach swoich a innych pracowników uważa jedynie za materyał doświadczalny czy też motłoch, którego należy wykorzystywać dla dopięcia urzędniczej karyery.

Związek zawodowy pracowników kolejowych zwrócił się do polskiego Związku kolejowców celem przeprowadzenia wspólnej akcyi, propozycya ta jednak spotkała się z lekceważeniem i zimną odpowiedzią. Nie dziw przeto, że kolejowy pracownik i robotnik, nie mogąc znieść dalej tego lekceważenia, udaremnia tumanienie kolegów innych przy zamkniętych drzwiach przez polski związek urzędniczy.

Ruch spółdzielczy

W niedzielę, 3-go października 1920 r., odbyło się w Rzeszowie w sali magistratu walne zgromadzenie członków konsumu robotniczego, na którem zarząd składał roczne sprawozdanie. Rezultat gospodarki w tak ciężkich warunkach jak obecnie, przyniósł czystego zysku 30 tysięcy marek. Członkowie przyjęli sprawozdanie do wiadomości i udzielili ustępującemu zarządowi absolutoryum. Uchwalono podnieść udział na 50 marek od członka. Następnie wybrano nowy zarząd z 5 członków, do którego weszli tow. Gąsior jako przewodniczący, Kandziński, Orynicz, Lip i Gdula, dalej 12 członków Rady nadzorczej i 3 członków komisyi rewizyjnej. Nowy Zarząd ma wielką pracę przed sobą, aby podnieść placówkę robotniczą i stać twardo w związku obok organizacyi zawodowej i politycznej.

Składki

Na fundusz Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości w Białej złożyli: Pajcha Józef na listę nr. 7 108 mk., Góralik Ferdynand na listę nr. 9 680 mk., Wanat Franciszek na listę nr. 14 549 mk., Szneoi Wiktor na listę nr. 18 445 mk., Dobija Walenty na listę nr. 31 131 mk., Pająk Wojciech i Kuman z kopalni „Silesia" na listę nr. 2 i 4 1635 mk., Pająk Antoni 50 mk., członkowie komitetu 209 mk., robotnicy z gazowni 23 mk., górnicy kopalni „Silesia" ze zabawy 2338 mk., robotnicy rafineryi „Vacuum" w Czechowicach z czystego zysku z konsumu 20.000 mk., związek gospodarczy w Białej 2000 mk., górnicy kopalni „Silesia" z okazyi wiecu 1594 mk. 50 fen., Góralik dopłata do listy nr. 9 20 mk. **Razem 28.782 mk. 50 fen.**

Prócz tego robotnicy „Vacuum" złożyli na Polską Pożyczkę Odrodzenia 30.000 mk. za pośrednictwem Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

—ooo—

Potrzebna kucharka
do restauracyi, któraby zajęłaby się całem gospodarstwem. Warunki według umowy. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Do sprzedania
2 pary
męskich bucików amerykańskich Nr. 45,
damskich bucików amerykańskich Nr. 38, zupełnie nowych,
1 ścianka na garderobę do przedpokoju z drzewa dębowego, obita ciemno czerwonem suknem z lustrem i przyrządem na parasole. Wiadomość: Mostowa 1, I piętro, drzwi naprzeciwko schodów.

Ważne dla Gospodyń!
Pięć 5 kilo
MYDŁA DO PRANIA, pełnoprocentowego za Mkp 430 poleca Dom Handlowy S. BINZER, Kraków, Radziwiłłowska 15, tel. 1419. (Hurtownikom opust).

POZNAJ SIEBIE! POZNAJ INNYCH!
Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina, a z tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyller-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p Szyllera - Szkolnika, zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 40 Mk.
Adres: Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, ul. Piękna 23. Wątpiącym dowody i wskazówki wysyła się bezpłatnie. 2413

„IMPEX"-BIELSKO
Bielsko-Bialskie Tow. Importu i Eksportu
Spółka z ograniczoną poręką
(Wpłacony kapitał 3,230.300 koron)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsum., kupców i przedsiębiorstw przem.

Oddział: żywnościowy.
Oddział: dla obuwia.
Oddział: tekstylny.
Oddział: kompensacyjny.
Oddział: gospodarstwa dom. (naczynia, sprzęty kuch.).
Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: IMPEX Sp. z ogr. por. w Bielsku.
Adres dla depesz: IMPEX Bielsko.
Numera telefonu: 492, 493.

Na prowincyę próbki odwrotną pocztą.


MARKA OCHRONNA PRAWNIE ZASTRZEŻONA

Sukna, Szewioty, Kamgarny
na ubrania męskie, kostyumy i płaszcze damskie
POLECA
W WIELKIM WYBORZE
po cenach umiarkowanych
FABRYCZNY SKŁAD SUKIEN
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, Podwale 5.
Własna pierwszorzędna pracownia.

Kalosze męskie, damskie i dziecinne
Płaszcze gumowe
damskie i męskie
Pantofle do gimnastyki
poleca firma
LESERKIEWICZ I S^KA
KRAKÓW, plac Szczepański 2.
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWNA.



ORAZ
mydła toaletowe: „Liljowe mleczne", „Ewa" „Magnolia" Nr. 412, 410 i 408. „Kosmos Magnolia" zawierające 80% tłuszczu, Mydło do golenia, Pastę do zębów „Ewa" i wody kolońskie poleca:
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. LEWINSKI
Kraków, ul. Starowiślna 35.

Potrzebny cukiernik
zaraz do wypiekania ciast. Warunki wedle umowy. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Czeladników szewskich
poszukuje M. Moszkowicz, Krosno. Płacę najwyższe ceny. Koszta podróży zwracam.

Pannę biurową
z praktyką przyjmie zaraz Związek gospodarczy w Krakowie, Meiselsa 20.

Siłę biurową
stenografującą i piszącą biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim przyjmie wielkie przedsiębiorstwo w pobliżu Krakowa. Zgłoszenia pod „Rafinerya", Biuro „Ruch", Kraków, Szczepańska 9.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

Rymarze!
JAN ŁACINA
Warsztaty rymarskie przy Taborach wojskowych
Tarnow-Browar
poszukuje zdolnych rymarzy do robót nowych
Także są potrzebni rymarze mniej kwalifikowani do przeróbek i robót reparacyjnych.
Praca akordowa. Narzędzia własne.

Potrzebny woźny
do posyłek i sprzątania biura za wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste do „Tehate", Tow. dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa, Kraków, Pijarska L. 2 przedpołudniem.

Wielka firma naftowa we Lwowie
poszukuje:
1) doświadczonego kierownika buchalteryi,
2) rutynowanych sił buchalteryjnych,
3) urzędników (czek) do różnych oddziałów.

Pierwszeństwo mają reflektanci z ukończoną szkołą średnią i praktyką w większych Zakładach przemysłowych. Zgłoszenia pod „H. Galrop" do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Pomocnik elektromontera obznajomiony dokładnie
z wszelkiemi odnośnemi robotami, umiejący też pracować samodzielnie i 2 szoferzy tak do osobowego jak ciężarowego auta, poszukiwani do wielkiej rafineryi nafty w zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia reflektantów pod „G. S. J. 10" przyjmuje Dział inseratowy dziennika „Naprzód", Kraków, Grodzka 13.

Nowo otworzony ZAKŁAD SZKLARSKI oraz SKŁAD SZYB DO OKIEN
S. FINKELSTEIN
Kraków, ul. Bożego Ciała 12
przyjmuje wszelkie roboty szklarskie, jak również wykonuje roboty budowlane i wszelkie reperacye. Dostarcza szkła według zamówień w każdej ilości. Oprawia obrazy po cenach przystępnych.

Ustawa o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku oraz od weksli
opracowali i objaśnieniami zaopatrzyli urzędnicy Ministerstwa Skarbu. Cena 60 mk.
Do nabycia u wydawcy H. Habel, Warszawa, Wilcza L. 9 oraz we wszystkich księgarniach.

„SIGI"
Najlepsze prezerwatywy perf. Leserkiewicz i Ska Kraków, pl. Szczepański 2. Wysyłka dyskretna.

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
„NIL"
najprzedniejszej jakości
WSZĘDZIE do NABYCIA
Skł. fabr. D. Rosenzweig, Kraków, Krakowska 6.

„KAPS" przeciw szczurom
„OWADOL" przeciw owadom
poleca firma LESERKIEWICZ I S^KA
KRAKÓW, plac Szczepański 2.

KONCESYONOWANE
BIURO INFORMACYJNE
FELIKS STATTER
KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354
Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

Mydło do prania krajowe, angielskie i holenderskie
poleca
ALBA KRAKÓW, ulica Szczepańska L. 7
LWÓW, ulica Hanela L. 21.

MYDŁO
do prania niedoścignione w swej dobroci nabyć można hurtownie tylko w Domu Importowym
Bracia Rolniccy
Kraków, św. Jana 3.

Gramofony, Skrzypce, Mandoliny,
Płyty, Gitary i Struny, Igły gramofonowe i Harmonie ręczne, Zapalniczki i Organki, Maszyny do szycia oraz części składowe
poleca po najniższych cenach w wielkim wyborze
J. Kullanda i W. Jaworski
w Krakowie, ul. Długa 11.
Wysyłka odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Sp. z ogr. odp.
W Warszawie, ul. Wspólna Nr. 17

KSIĘGARNIA zaopatrzona we wszystkie działy literatury i wiedzy w języku polskim ze szczególnem uwzględnieniem = LITERATURY = SOCYALISTYCZNEJ.

KSIĘGARNIA podejmuje się również całkowitego urządzania oraz kompletowania = BIBLIOTEK = ROBOTNICZYCH.

ULSTRY, PALTA, RAGLANY i UBRANIA
zimowe wykonuje podług najnowszych żurnali ze znaną dokładnością firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ul. Podwale 5.
Telefon 3346.
SKŁAD I SPRZEDAŻ SUKIEN!
NAJWIĘKSZY WYBÓR W KRAKOWIE!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).